



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA

wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 13

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Wychodzi co środę i sobotę.

Nr. 98.

Wągrowiec, sobota dnia 10 grudnia 1927.

Rok II.

Sprawa litewska w Radzie Ligi Narodów

Genewa, 7. 12. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady weszła na porządek dzienny skarga litewska.

P. Waldemaras w obszernym przemówieniu przedstawił wypadki, które, zdaniem rządu litewskiego, wydarzyły się w ostatnich dwu miesiącach na terenie Wileńszczyzny, omówił kongres emigrantów litewskich w Rydze, który, zdaniem jego wywołał chmury na horyzoncie Europy wschodniej i dziś jeszcze niepokoi umysły, oraz zaprzeczył zarzutowi, jakoby Litwa zarządziła mobilizację.

Rząd litewski świadom jest niebezpieczeństwa sytuacji i pragnie usunąć wszelką możliwość prowokacji. Z tego też powodu złożył całą sprawę w ręce Ligi.

Waldemaras zaproponował w końcu utworzenie dwu komisji międzynarodowych, z których jedna musiałaby zbadać stan rzeczy na granicy polsko-litewskiej, druga zaś sprawę mniejszości na Wileńszczyźnie.

Po przemówieniu Waldemarasa zabrał głos min. Zaleski, który wygłosił dłuższe przemówienie, wysłuchane z niezwykłą uwagą.

W przemówieniu tem min. Zaleski odparł zarzuty Waldemarasa, wskazując, że opierają się one przeważnie na wiadomościach, zaczerpniętych z pism prowincjonal. i na niepoważnych ulotkach.

Waldemaras — mówił min. Zaleski — zarzuca Polsce, że przez udzielanie schronienia litewskim emigrantom politycznym, Polska szykuje się do zamachu na niepodległość Litwy.

Oświadczam uroczyście, że udzielając prawa azylu emigrantom politycznym, pochodzącym z tego czy innego kraju, Polska kieruje się względami humanitarnymi, zgodnie z odwieczną swą tradycją.

Następnie, przystępując do zarzutu nieuczynliwego stosunku Polski do samodzielności Litwy, minister zaznaczył, że cała historia stosunków polsko-litewskich przeczy temu oskarżeniu.

Polska nigdy nie była groźna dla Litwy. Smiem twierdzić, że jest przeciwnie, że Litwa w dużym stopniu zawdzięcza swą niepodległość Polsce. Gdyby wypadki krytycznego roku 1920 potoczyły się inną drogą, gdyby wał polski został przerwany, jest rzeczą wysoce prawdopodobną, jeżeli nie zupełnie pewną, że przedstawiciel Litwy nie miałby okazji znaleźć się dzisiaj pośród nas. Siła i niepodległość Polski jest najlepszą i największą gwarancją niepodległości Litwy. Pokojowe zamiary Polski w stosunku do Litwy, są powszechnie znane. Niestety żaden z wysiłków rządu polskiego, zmierzających do zbliżenia się do Litwy, do nawiązania z nią dobrych, normalnych stosunków sąsiedzkich, nie znalazł z tamtej strony oddźwięku.

Jeżeli obecnie nie nastąpi żadne definitywne rozwiązanie, to musimy zwrócić uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi powszechnemu. Mało znaczny w czasie normalnym incydent może wywołać w tym stanie rzeczy fatalne skutki.

Wojna fikcyjna może zmienić się w realną. Rząd polski uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Rady, powołując się na artykuł 11 paktu Ligi, na te wielkie niebezpieczeństwa, jakie wynikają ze stanowiska rządu litewskiego.

Rząd polski stwierdza, że dopóki Litwa nie przestaje uważać się za pozostającą w stanie wojny z Polską, dopóki dobre stosunki sąsiedzkie nie zostaną ustanowione, dopóty sytuacja międzynarodowa pozostanie groźna.

Pomyślcie panowie — mówił minister — nad odpowiedzialnością, którą ponosić będziecie, jeżeli nie znajdziecie sposobu dokonania zmiany tej sytuacji.

Bezpieczeństwo Europy środkowej będzie tak długo pozorne, dopóki stan wojny, proklamowany przez rząd litewski, nie zostanie usunięty.

W zakończeniu min. Zaleski oświadczył pod adresem członków Rady Ligi jak następuje:

Do was, panowie, należy zarządzenie bezzwłocznie i ostatecznie tej sytuacji pełnej niebezpieczeństwa.

W obliczu całego świata w zrozumieniu swego obowiązku i odpowiedzialności Polska jeszcze raz deklaruje Litwie pokój i uroczyście wyciąga do Litwy rękę.

Do was, panowie, należy czuwać, aby ręka ta, wyciągnięta w poczucie bratniej solidarności i w trosce o interes powszechny, nie została raz jeszcze odepchnięta.

Wtorkowe uchwały Rady Ministrów

Rozporządzenie o granicach państwa oraz o obowiązkach i prawach oficerów

Warszawa, 7. 12. Dnia 6. bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera dr. K. Bartla. Uchwalono projekt rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państw i projekt rozp. Rady Ministrów w sprawie wykonania art. 77 ustawy z dnia 23. 3. 1922 o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. Projekt ten przewiduje, że władze i urzędy państwowe i samorządowe tudzież przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz przedsiębiorstwa przez państwo subwencjonowane przyjmować będą na służbę w myśl zasad obowiązujących w poszczególnych działach przy jednakowych kwalifikacjach przede wszystkim kandydatów z pośród oficerów zawodowych przeniesionych do rezerwy i w stan spoczynku. Podania ich rozpatrywać będzie utworzona w tym celu przy M. S. Wojsk. specjalna komisja kwalifikacyjna, w skład której wejdzie również przedstawiciel zainteresowanego ministerstwa.

Dodatek kresowy i stołeczny dla funkcyj. państw.

Pozatem Rada Min. uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli ubezpieczeń oraz powzięła uchwałę w sprawie dodatku stołecznego i kresowego dla funkcyj. państw.

szów państwowych rozszerzając równocześnie prawo do pobierania dodatku kresowego na funkcyj. państwowych w Gdyni.

Skrócenie czasu aplikacji sędziowskiej w Poznańskim i na Pomorzu

Na wniosek ministra sprawiedliwości Rada Ministrów uchwaliła projekt roz. Prezydenta Rzeczypospolitej o skróceniu czasu aplikacji, wymaganej do uzyskania uzdolnienia do urzędu sędziowskiego w okręgach sądu apelacyjnego w Poznaniu i Toruniu oraz górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach.

Inne uchwały

Na wniosek ministra Robót Publ. Rada Ministrów uchwaliła projekt rozp. w sprawie odstąpienia gminie warszawskiej gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta, pozatem Rada Ministrów uchwaliła dalszy dodatkowy kredyt dla kontynuowania akcji bezrobocia do końca b. roku budżetowego. Wreszcie na wniosek ministra reform rolnych Rada Ministrów postanowiła utworzyć okręgowe urzędy ziemskie w Stanisławowie i Tarnopolu. W końcu uchwalono projekt rozp. Prezydenta o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności, ciężających na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich.

Sowiety a mocarstwa zachodnie

Londyn, 7. 12. W związku z rozmową między Chamberlainem a Litwinowem „Daily News” pisze, że od pierwszej rozmowy nie można było oczekiwać zbyt wielkich rezultatów. Sam fakt spotkania jednak stwarza już pewne odprężenie w Europie i może się stać podstawą do zbudowania w przyszłości mostu porozumienia.

„Morning Post” pisze: „Twierdzenie, jakoby rząd sowiecki nie miał żadnej kontroli nad III Międzynarodówką jest oczywiście fałszywe i niesłuszne. Rząd sowiecki musi zacząć od tego, by zwrócić skonfiskowaną własność obywateli brytyjskich i uznać część długów rosyjskich w Anglii. Sowiety muszą otworzyć swoje porty dla handlu i traktować naszych obywateli według zwyczajów

ludów cywilizowanych. Jeśli rząd sowiecki w terminie paru miesięcy da uchwytne dowody zmiany swej polityki, to Anglia nie będzie zwlekała z poprawą stosunków”.

Genewa, 6. 12. Sowiecka agencja „Tass” donosi, że Briand zapewnił w czasie rozmowy Litwinowa, iż nieporozumienie na temat afery Rakowskiego zostało definitywnie wyjaśnione, i że nie ma dziś mowy o naruszeniu stosunków dyplomatycznych między Francją i Rosją, Briand poruszał w rozmowie z Litwinowem obszernie konflikt polsko-litewski. Obaj uznali za konieczne natychmiastowe zniesienie stanu wojennego między Polską a Litwą.

Zakończenie rokowań berlińskich

Berlin, 8. 12. Wczoraj zakończono tutaj rozmowy między przemysłowcami polskimi a niemieckimi w sprawie traktatu handlowego, podobno ku zadowoleniu obu stron. Wydany został długi komunikat.

Wieczorem w gmachu poselstwa polskiego odbyło się przyjęcie na cześć uczestników. Ogółem zaproszonych było 300 osób.

Większość przemysłowców polskich wyjeżdża z Berlina dziś wieczorem.

Postanowiono że dnia 26 i 27 stycznia 1928

nastąpi rewizyta przemysłowców niemieckich w Warszawie.

Zwraca uwagę, że prasa niemiecka nie porusza wcale kwestyj, związanych z rozmowami przemysłowców. Pozwala to domyślać się, że przedstawiciele niemieckich sfer gospodarczych nie mają zbyt wielkiej ochoty do zaznajamiania szerokiej rzeszy niemieckich konsumentów z warunkami, na jakich zamierzają zawrzeć traktat handlowy z Polską.

Niemieckie ministerstwo poczt przeciw radjostacji katowickiej

Katowice, 7. 12. Ministerstwo poczt Rzeszy niemieck. wystosowało do Ministerstwa Poczt i telegrafów w Warszawie pismo w sprawie działalności radjostacji katowickiej. W piśmie tem domaga się ministerstwo niemieckie, aby siła nadawcza katowickiej stacji zmniejszona została z 10 K. W. na 1 1/2. Równocześnie ministerstwo wyraża życzenie, aby doprowadzono do porozumienia co do czasu nadawania stacji katowickiej i gliwickiej.

Prasa niemiecka w komentarzu do tego pisma dodaje od siebie, że jeżeli porozumienie w tej materji nie zostanie osiągnięte to Niemcy ustawia

nad granicą naszą stację nadawczą przewyższającą co do siły stację katowicką. Jednocześnie jednak prasa niemiecka zastrzega się iż wojna radjowa nie leży w interesie obu stron, i wyraża wobec tego życzenie by Ministerstwo Poczt i Telegrafów Polski poszło na rękę życzeniom Niemiec.

Katowice, 7. 12. Prasa niemiecka publikuje wywiad z dyrektorem Polskiego Radja p. Chamcem, w którym tenże zapowiada, iż o zmniejszeniu siły nadawczej oraz o zmianie fali nie może być mowy, natomiast nastąpi porozumienie pomiędzy Gliwicami i Katowicami co do okresów nadawania.

Walka z katolicyzmem w Meksyku

Londyn, 7. 12. Z Meksyku donoszą, że meksykańskie ministerjum wojny podało do wiadomości, iż w toku jest akcja wojsk rządowych przeciw „fanatyzmowi religijnemu” w stanach Jalisco i Aguas Calientes. W tym celu odmaszerowały dwie kolumny po 500 ludzi. Wojska te równo-

ześnie mają poszukiwać zaginionego arcybiskupa Guadaluajary.

Gen. Don Ferreira powrócił do Ameca, by walczyć przeciw powstańcom, którzy — jak slychać — rozporządzają znowu samolotami.

Program przyjęcia Pana Wojewody w Wągrowcu dnia 12 grudnia 1927 r.

z okazji przyjazdu na otwarcie i poświęcenie "Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem" oraz Przychodni Przeciwwgruźliczej i Przeciwwjagliczej.

Pan Wojewoda przybędzie z Poznania samochodem ze strony Murowana Goślina—Skoki.

I. Godzina 10-ta rano. Przywitanie Pana Wojewody na granicy Powiatu przez p. Starostę.

II. Godzina 10¹⁵ przyjazd do Skoków. Na Rynku w Skokach powitanie P. Wojewody przez reprezentacje miejskie i inne organizacje społeczne z burmistrzem na czele.

III. Godzina 11-ta przyjazd do Wągrowca. Na Rynku powitanie P. Wojewody przez reprezentacje miejskie, stowarzyszenia, cechy, organizacje Przysposobienia Wojsk. i Wychowania Fizycznego.

IV. Godzina 11¹⁵ przyjazd przed Starostwo. Kompanja Honorowa PP., odebranie raportu od Komendanta Pow. P. P.

V. Godzina 11²⁰. Uroczyste posiedzenie Wydz. Powiatowego poczem przedłożenie Panu Wojewodzie wniosku Wydz. Pow. o zapadłej decyzji założenia żłóbka pod wezwaniem Pana Wojewody, na uczczenie chwili Jego pobytu w Wągrowcu. Na zapoczątkowanie tej akcji, składa Wydz. Pow. kwotę 500 zł i prosi Pana Wojewodę o wyrażenie Swojej zgody.

VI. Godzina 11⁴⁰. Przedstawienie Urzędników Starostwa, Wydziału Pow. i innych resortów.

VII. Godzina 12. Zgłoszone audjencje wzgl. wizyty.

VIII. Godzina 12³⁰—13¹⁵. Poświęcenie Stacji Opieki przez ks. kanonika Beyera poprzedzone przemówieniem: a) Starosty, b) ks. kanonika, poczem przemówienie delegata z Warszawy p. dr. Gromskiego, Wicedyrektora Komitetu Pomocy Dzieciom oraz p. Wilczyńskiego, Naczelnika Wydz. Pracy i Opieki Społecznej—Województwo Poznań.

IX. Godzina 13¹⁵ do 14. Zwiedzenie i poświęcenie Przychodni Przeciwwgruźliczej i Przeciwwjagliczej. Poświęcenia dokona ks. Kapelan Jaraczewski.

X. Godzina 14¹⁰ do 15³⁰. Śniadanie w sali Sejmikowej wydane na cześć Pana Wojewody za osobnymi zaproszeniami.

XI. Godzina 15³⁰ do 16. Przerwa.

XII. Godzina 16¹⁰ do 17. Zwiedzenie Szpitala Powiatowego i Boiska Sportowego.

XIII. Godzina 17¹⁰ do 18³⁰. Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej w Ratuszu i podwieczerek obywatelski.

XIV. Godzina 18³⁰ do 19. Odpoczynek w Starostwie.

XV. Godzina 19. Odjazd do Żbietki.

Wzrost bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 19 do 26 listopada br. wykazuje 132.687 bezrobotnych, w tej liczbie 32.692 kobiety.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 8.612 osób.

Wzrost bezrobocia nastąpił w następujących okręgach P. U. P.: woj. śląskie o 1.932 osób, Łódź o 775 osób, Poznań o 554, Kalisz o 436, Bydgoszcz i Białą o 435, Lublin o 376, Kraków o 323, Włocławek o 243, Sosnowiec o 241, Drohobycz o 232, Toruń o 225, Żyrardów o 195, Lwów o 159, Wilno o 106 itd.

Zmniejszenie bezrobocia nastąpiło tylko w Ostrowiu — o 141 osób.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO
(Ciąg dalszy)

— Precz, niegodziwcze! Nigdy, nigdy nie dotknij mnie twoją ręką! Nienawidzę cię i pogardzam tak tobą, że wołałabym umrzeć, jak należeć do ciebie!... Dobrze zabij mnie... żywa lub umarła chcę zostać wierną żoną Sadego!

Szyderczy uśmiech Lazzara towarzyszył tym ożywionym słowom.

— Namyślisz się, piękna Rezi! — rzekł wreszcie.

— Dla czego porywasz się na chłopca, nędznika? Mój biedny, kochany Salady!

— Niech sobie leży! Moją być musisz! — rzekł teraz Lazzaro i przystąpił do Rezi, starając się objąć ją rękami, jednak zdołała mu się usunąć.

Jeszcze raz dało się słyszeć żałosne wołanie o pomoc, raz jeszcze echo powtórzyło je w rozległych próżniach.

— Wołaj sobie, tu nikogo nie ma w pobliżu... jesteś moja — tryumfująco rzekł Grek i napierał na Rezie.

Rezia wyprostowała się, grożąc. Pałając nienawiścią stanęła naprzeciw swego nieprzyjaciela, jakby chciała rozpaczliwie sama się bronić przeciwko jego napadom.

— Wyglądasz teraz tak pięknie, jak nigdy — zawołał Grek i objął, nie lękając się groźnej postawy, swymi silnymi rękami delikatną, piękną jej postać.

Wręczenie nagrody Romanowi Dmowskiemu

Poznań, 7. 12. Wczoraj o wpół do pierwszej w południe zebrał się w Ratuszu poznańskim, w sali Odrodzeniowej, członkowie komitetu Nagrody Literackiej im. Jana Kasprzowicza, ufundowanej przez m. Poznań oraz zaproszeni goście, aby uczestniczyć we wręczeniu nagrody pierwszemu jej laureatowi, Romanowi Dmowskiemu.

Laureat został wprowadzony do sali przez Prezydenta Ratajskiego i powitany oklaskami przez obecnych, poczem zasiadł na przygotowanym fotelu między Prezydentem Ratajskim a Prezesem Rady Miejskiej Hedingerem.

Zabrał głos Prezydent Ratajski i w dłuższym przemówieniu zwrócił się do Romana Dmowskiego, kończąc odczytaniem i wręceniem dyplomu.

Odpowiedział Roman Dmowski, składając na wstępie hołd pamięci Kasprzowicza, którego imieniem nagroda literacka Poznania została nazwana.

Na tem zakończyła się część oficjalna uroczystości, poczem zebrani składali laureatowi gratulacje.

Po uroczystości Prezydent Ratajski wydał na cześć laureata śniadanie w swych prywatnych apartamentach. Uczestniczyło w niem dwadzieścia kilka zaproszonych osób.

„Piast” we Wschodniej Małopolsce potępia akcję Bojki

Lwów, 7. 12. We Lwowie odbył się zjazd okręgowego zarządu „Piasta” w Małopolsce Wschodniej, w którym wzięło udział 198 delegatów z 31 powiatów. W zjeździe uczestniczył również marszałek Sejmu, p. Rataj, ponadto zaś niemal wszyscy byli posłowie i senatorowie.

W powziętych jednogłośnie uchwałach zjazd solidaryzuje się w całej pełni z uchwałami rady naczelnej „Piasta” z dnia 27 listopada 1927 roku, równocześnie zaś wyraża ubolewanie z tego powodu, że sen. Bojko przez swoje wystąpienie ze stronnictwa wprowadził dalsze rozbięcie i zamęt w ruchu ludowym wbrew zasadom, dotychczas przez niego ogłoszonym. Równocześnie zjazd upoważnił prezydium zarządu okręgowego do przeprowadzenia porozumienia z innymi stronnictwami polskimi na terenie Wschodniej Małopolski w sprawie wspólnej akcji wyborczej.

Bandyci na Kujawach

W Strzelnie-Bławatach dwaj zamaskowani bandyci dokonali zuchwałego napadu zbrojnego na zagrodę gospodarza Piotra Ruszkiewicza, który miał przechowywać w domu 4.000 zł, otrzymane rzekoma za odstawione od cukrowni buraki.

Napastnicy steroryzowali rodzinę gospodarza, związali wszystkim ręce i nogi, lecz mimo skrupulatnych poszukiwań spodziewanej gotówki nie znaleźli. W ręce ich wpadło tylko 300 zł oraz pół funta masła.

Ofiarom swoim bandyci zagrozili, że w razie alarmu wszystkich wymordują i zabudowania podpalą.

Prawie równocześnie dokonano napadu na szosie Inowrocław—Mątwy. Mianowicie na powracającego na rowerze po całodziennej pracy w zakładach Solwaja do Sławska Górnego w pow. strzebińskim malarza J. napadł w ciemnościach jakiś nieznany osobnik i uderzył twardem, tępem narzędziem w tył głowy. J. upadł bez przytomności, a gdy się ocknął — stwierdził, że bandyta, zrabowawszy rower, znikł bez śladu.

Rezia cudem tylko mogła być teraz ocalona. Grek wiedział, iż ma ją teraz w swej mocy.

Nikt nie widział i nie słyszał go tutaj, nikt nie nadszedł, by mu wyrwać jego ofiarę. W tej ustronnej celi ruiny nie mogła biedna od nikogo spodziewać się pomocy.

— Sadi! Ratunku! Sadi! — wołała w śmiertelnej obawie, gdyż czuła już ręce Lazzara, dotykające jej ciała, jego oddech na swych ustach.

Obrzydzenie, zgroza i nienawiść napętniły ją i skłaniały do obrony. Na co jednak zdążyła się jej słabe szarpania się wobec namiętnością pobudzonej siły Greka.

— Sadi! Pomocy! — zawołała raz jeszcze Rezia na wpół stłumionym głosem i zdobyła się na ostatnie wysilenie, by się uwolnić z rąk swego śmiertelnego wroga.

Nagle drzwi celi się rozwarły. Nastąpiło to tak szybko, że nie można było wcale widzieć, kto je tak gwałtownie otworzył, można było zauważyć tylko, że się coś na ziemi w ciemności, jaka przy drzwiach panowała, poruszało. W tej samej jednak chwili skończył już to coś w górę, przez jasne światło księżyca, które część celi oświecało.

Lazzaro wydał krótkie, ochryple przekleństwo. Czuł on nagle, nic nie widząc i nie usłyszawszy żadnego szmeru, że drzwi się otworzyły, że się coś ciężkiego uczepiło na jego karku i dusiło go za szyję. Stało się to tak szybko, że w pierwszej chwili nie pomyślał nawet o jakimś nieprzyjacielu, który skoczył na niego; sądził raczej, że mu się coś zrobiło. Zaraz jednak, kiedy puścił Rezie, gdyż brakło mu powietrza i musiał się złapać za szyję, uczuł, że siedzi mu na karku jakiś człowiek, który silnie go dusi za szyję.

Napadnięty miał wrażenie, że był śledzony przez cały dzień. Policja prowadzi energiczne poszukiwania.

Do Panów Rzemieślników!

Z pozn. Izby Rzemieślniczej, odbieramy poniższy komunikat:

Poznańska Izba Rzemieślnicza komunikuje wszystkim zainteresowanym rzemieślnikom, że z dn. 15 grudnia br. traci swoją moc obowiązującą „Ordynacja Procederowa Niemiecka” i wszystkie inne rozporządzenia. Temsamem wygasają wszystkie prawa, które cechy, związki, wydziały cechowe, komisje egzaminacyjne oraz rzemiosło dotąd się rządziło.

Z tą chwilą ustaje wszelka działalność cechów przymusowych jak i wolnych, które po 15 grudnia 1927 r. nie mogą odbywać swoich zebrań, ani wznawiać swoich czynności t. zn., że wszystkie cechy, zorganizowane na niemieckie prawie przemysłowe od dnia 16 grudnia br. z mocy nowego „Prawa Przemysłowego” już nie istnieją. To samo tyczy się wszystkich komisji egzaminacyjnych przy cechach wolnych i przymusowych. Należy zatem nadsyłać wszystkie wnioski wprost do Izby Rzemieślniczej, a nie jak dotychczas — do komisji egzaminacyjnych przy cechach.

Zaznaczamy, że tylko komisje egzaminacyjne przy Izbie będą tymczasowo pełnić swe funkcje aż do czasu ukonstytuowania się nowej Izby Rzemieślniczej. Po ukonstytuowaniu się Izby, urzędować będą nowo mianowane komisje egzaminacyjne. Wyjaśniamy, że statuty dla cechu — związku cechów, korporacji rzemieślniczych opracowało Ministerstwo Przemysłu i Handlu — jednolite dla wszystkich organizacji na całym terenie Polski i dlatego nie należy, aby wyżej wymienione organizacje opracowywały statuty dla siebie.

Gryzący Ajzyk

W centralnem więzieniu we Wronkach jedną z cel zajmowali dwaj „czerwoni towarzysze” o sępich nosach, wydętych wargach i wystających kościach policzkowych — słowem nieodrodnymi reprezentantami „jerezolimskiej braci”. Tak nieodrodnym pod każdym względem, gdyż wzorem innych semitów, przesiąknięci do szpiku kości komunizmem — Mojsie wulgo Michał Goldstein, oraz jego przyjaciel Ajzyk vel Aleksander Gabryel za ten właśnie komunizm i antypaństwowe poczynania dostali się za kratki. Złazcza Gabryelowi nie podołało się podobne przymusowe odgraniczenie od reszty świata, a że posiadał wulkaniczny iście semicki temperament — dawał niejednokrotnie upust swej złości, złorzecząc na czem świat stoi wobec wtórującego mu ze współczuciem towarzysza niedoli i mniej już litościwych... więziennych murów.

Pewnego dnia, kiedy właśnie paroksyzm wściekłości Gabryela doszedł do zenitu i groził wszystkim zemstą — zazgrzytał w zamku klucz a do celi wszedł inspektor więzienny wraz z dwoma dozorcami. Bezcelny żydyk jał się stawiać hardo, nie chciał pozwolić na zrobienie rewizji, a gdy jeden z dozorców chciał pohamować „czerwonego Ajzyka” — ten ugryzł go bardzo mocno w palec, poczem, wraz ze swym towarzyszem uzbrojonym w stołek, rzucił się na przybyłych. Awanturniczych Żydów przedko uspokojono, a zajął się nimi specjalnie sąd.

Trybunał skazał pierwszego na 9 a drugiego na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia.

To tylko dziecko być mogło. Może chłopiec? Jednak on leżał przecież bez życia na ziemi.

Lazzaro nie miał czasu bawić się w dociekania, trzeba było myśleć raczej o ratunku. Chrapał brakło mu powietrza, chwila jeszcze, a będzie uduszony, nie widząc swego nieprzyjaciela i nie mogąc się od niego uwolnić.

Rezia, nic nie widząc, co zaszło, padła na kolana, kiedy uwolniła się z rąk Greka, na wpół żywa ze strachu i wysilenia.

Jak szalony rzucił się teraz Lazzaro, czuł on, wielce przerażony, że głowa jakaś z tyłu tuż obok jego głowy siedziała, że przykucnęła na nim ludzka istota. Nie mogąc nie zrobić rękami, starał się użyć zębów, następnie usiłował z całej siły grzbietem o mur uderzyć, by pozbyć się strasznego nieprzyjaciela, jednak wszystko było daremne.

Był to okropny widok ten srożący się Grek, na którego karku ciążyła jakaś szczególna masa.

Wybiegł z celi, istota została na nim, przyczepiona do ciała jak stonóg Południowej Ameryki. Musiał ją z sobą włożyć.

Lazzaro w swojej szalonej ucieczce o mało nie przewrócił starego derwisza, Tahira, który właśnie szedł do celi i drzwi obojga ostatnich więźni znalazł jeszcze otwarte. Zamknął je, upewniwszy się pierw, że byli jeszcze w celi.

Chrapiąc, rzucając się jak opętany, z wyszlami z jam oczami i pianą na ustach pędził Grek przez słabo oświetlony korytarz, rzucił się na schody, w jednej chwili był na dole, ciągle jeszcze mając na grzbiecie straszne widmo. Zobaczył głowę jego, poznał czarnego djabełka. Córka kabalarki, którą sam pogrzebał, której rękę na znak śmierci zaniósł starej Kadiszy,

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 10 grudnia. NMP. Loretańskiej.
Wschód słońca godz. 7,32. Zachód słońca godz. 15,25.
Wschód księżyca godz. 17,35. Zachód księżyca godz. 8,36.
Niedziela, 11 grudnia. Damazego pap.
Wschód słońca godz. 7,33. Zachód słońca godz. 15,25.
Wschód księżyca godz. 18,40. Zachód księżyca godz. 9,07.
Poniedziałek, 12 grudnia. Marja z Gwadal.
Wschód słońca godz. 7,34. Zachód słońca godzina 15,25.
Wschód księżyca godz. 19,46. Zachód księżyca godz. 9,39.
Wtorek, 13 grudnia. Lucja p. m; Otylja p. m.
Wschód słońca godz. 7,35. Zachód słońca godzina 15,25.
Wschód księżyca godz. 20,41. Zachód księżyca godz. 10,10.

Porządek obrad na uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej odbyć się mające dnia 12 grudnia 1927 r. o godzinie 5-tej po południu w Ratuszu, izba radziecka pokój nr. 4.

1. Zagajenie przez przewodniczącego Rady Miejskiej.
2. Przemówienie p. Burmistrza.
3. Uchwalenie subwencji na zorganizowanie złóbka zamkniętego dla niemowląt stosownie do okólnika p. Wojewody z dnia 20. X. 1927 l. dz. 9896/27-V.
4. Odczytanie protokołu.
5. Herbatka obywatelska o godz. 5,30 po południu w lokalu p. Wierzejewskiej.

W sprawie dogodniejszego rozkładu jazdy kolejowej proszę niniejszem z polecenia Sejmiku Powiatowego wszystkich zainteresowanych o wyrażenie uzasadnionych życzeń na moje ręce.

Pospiech jest konieczny, ponieważ konferencja dotycząca zmiany rozkładu jazdy kolejowej odbędzie się już 12 bm. w Poznaniu.

Marcinkowski, ul. Szeroka 23.

Obchód listopadowy. W czwartek w święto Niep. Poc. NMP. dnia 8 b. m. o godz. 8 wiecz. w auli gimnazjalnej odbył się „Obchód listopadowy” urządzony przez tut. Tow. gimn. „Sokół”.

Obchód ten zajął obszernie p. dr. Modrzejewski, poczem mieszany chór gimnazjalny pod batutą p. prof. Olszewskiego odśpiewał pieśń o powstaniu. Dowodem dobrego wykonania śpiewu były burzliwe oklaski. Następnie p. Strzelecki, deklamował o rewolucji i powstaniu listopadowym beznagannie, przejęty momentami deklamacji, czego dowodem były również huczne oklaski. Poczem p. Fr. Piesik z towarzyszeniem na fortepianie przez p. Kruszkę z Damastawka, wykonał solo na Violoncello (Berceuse przez Godarda). Zaznaczyć wypada, że czelista p. Piesik, odróżnił się dobrą techniką, za co też padały niespodziewane burzliwe oklaski. P. prof. Stasiak wygłosił odczyt na temat „Powstania listopadowego”. Powtórnie pod batutą p. prof. Olszewskiego nastąpił śpiew chóru żeńskiego. Następnie orkiestra wykonała „Caro mio ben” (F. Gordani). Po raz trzeci pod batutą p. prof. Olszewskiego, gimnaz. chór męski odśpiewał pieśń „Rozkwitały pęki białych róż...”, poczem nastąpiło zamknięcie grobu podczas którego orkiestra przygrywała marsz żałobny Chopina. Następnie nastąpiło otwarcie grobu, podczas którego p. Kuśnierková deklamowała o zerwanych pętach niewoli. Na zakończenie wykonano deklamację wspólną „Hymn Zmartwychwstania”, podczas której czelo i harmonja przygrywały „Boże coś Polskę”.

Przejęta do głębi publiczność wspomnieniami niewoli, odśpiewała Rotę Konopnickiej.

Zaznaczyć należy, że aula była po brzegi wypełniona publicznością, nawet na korytarzu znajdowało się około 50 osób, nie mogących w auli

znaleźć pomieszczenia.

Inicjatorom tak wspaniałego obchodu a w szczególności p. dr. Modrzejewskiemu, należy się szczerze uznanie.

Ogłoszenie. W poniedziałek, dnia 12 grudnia br. przybędzie do Wągrowca Pan Wojewoda Poznański.

Powitanie Pana Wojewody przez korporację miejskie z burmistrzem na czele, przedstawicieli duchowieństwa, władz, urzędów i stowarzyszenia odbędzie się na Rynku o godzinie 11-tej (punktualnie) przed południem.

Upraszam Szan. Obywatelstwo o wzięcie jak najlichnieszego udziału w powitaniu Pana Wojewody oraz o udekorowanie wszystkich domów sztańdarami o barwach narodowych.

Wągrowiec, dnia 7 grudnia 1927 r.

MAGISTRAT, Kuchczyński.

Komunikat w sprawie wykupienia świadectw przemysłowych na rok 1928. Przypomina się wszystkim właścicielom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz osobom wykonującym zajęcia przemysłowe, że w myśl art. 30, ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. Dz. Ust. Rzp. P. № 79, poz. 550, winni wykupić w tutejszej Kasie Skarbowej świadectwa przemysłowe na rok 1928 w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia 1927 r. W tym samym terminie winny być nabyte karty rejestracyjne na oddzielne składy (art. 22) wyżej wspomnianej ustawy.

Blankiety deklaracji do nabycia świadectw przemysłowych można otrzymać bezpłatnie w tut. Urzędzie Skarbowym, jak i w tut. Kasie Skarbowej.

Równocześnie przypomina się, że winni prowadzenia przedsiębiorstw lub wykonania zajęć przemysłowych po dniu 31 grudnia 1927 r. bez świadectwa przemysłowego ulegną stosownie do art. 98 ustawy karze grzywny od 3—20 krotniej kwoty nieuiszczonej za świadectwo. Kto by zaś prowadził przedsiębiorstwo lub wykonywał zajęcie nie nabywszy należytego świadectwa przemysłowego wzgl. utrzymywał skład bez karty rejestracyjnej — ulegnie z mocy tego samego artykułu karze grzywny do wysokości trzykrotnej kwoty stanowiącej różnicę między ceną właściwą a posiadanego świadectwa przemysłowego wzgl. stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną, przyczem kara nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego wzgl. karty rejestracyjnej.

Ponadto w myśl art. 112 ustawy mogą zakłady handlowe i przemysłowe wzgl. oddzielne składy ulec zamknięciu jeżeli po 1 stycznia 1928 nie będą w posiadaniu właściwego świadectwa przemysłowego wzgl. karty rejestracyjnej.

Guderian, Kierownik Urzędu Skarbowego.

Kozielsko. (25-letni jubileusz kapłaństwa ks. prob. Wojciechowskiego). W dniu 4 bm. obchodził ks. prob. Wojciechowski 25-letni jubileusz kapłaństwa. Po solennem nabożeństwie, na które z Domu Katolickiego wielka ilość księży, parafjan i goście, uroczystość, przy śpiewie „Kto się w opiekę...”, wyprowadzili jubilat, dziękował tenże ze stopni Domu Katolickiego, za dary ofiarowane z okazji jubileuszu przez parafjan i księży-przyjaciół. Przedewszystkiem dziękował jubilat wzruszony za wielką ilość komunij św. na jego intencję przyjętych. Jeszcze godzinę po nabożeństwie słuchał dwóch księży spowiedzi św. W Domu Katolickim przyjmował ks. jubilat swych gości herbatką. Przy tej sposobności jako pierwszy składał ks. kanonik Beyer życzenia, treszcząc swoją mowę do napisów na transparentach umieszczonych przed kościołem i plebanją. W bratnim

uścisku zakończył ks. kanonik swe przemówienie. Następnie przemówił p. dr. Moszczyński ze Stempuchowa. Ks. jubilat już wzruszony do głębi podczas przemówienia ks. kanonika, przy pierwszych słowach dr. Moszczyńskiego nie mógł się opanować i rzesiste łzy zaczęły się kulać po policach jego, gdy dr. Moszczyński, jako przyjaciel od ławy szkolnej, wyliczał zasługi jubilata już jako młodzieńca, potem kapłana, rolnika i patrioty. Godzinne przemówienie dr. Moszczyńskiego wywarło wrażenie na wszystkich obecnych i niejednemu z nich zabłysła łza w oczach. Przemawiali jeszcze pan Sommerfeld w imieniu Kołka Rolniczego i p. Jung imieniem Tow. Młodzieży, który swoje życzenia zakończył ogólnie i hucznie przyjętym „Wiwatem”. Na wielkie uznanie zasługuje miejscowy mieszany chór. Śpiew był aplauzowany i bisowany. O godz. 5-ej popoł. całe Kozielsko zajaśniało, iluminowano we wszystkich oknach, nawet dworzec był oświetlony. W tym czasie 21 młodych ludzi z zapalonymi pochodniami ustawili się w półkole przed plebanją w ogrodzie, a gdzieś z ukrytego miejsca zaczęto strzelać, jak z armaty a lekciejszy kaliber sekundował. Chór przy pochodniach zaśpiewał jeszcze kilka utworów i na życzenie ks. jubilata musiał powtarzać. Dzień ten pozostanie wszystkim parafjanom i innem uczestnikom na zawsze w pamięci.

Srebrnogóra. (Poświęcenie dzwonów). W niedzielę, dnia 11 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia dzwonów. Poświęcenia dokona ks. biskup Laubitz z Gniezna.

Szubin. Jarmark na konie i bydło odbędzie się w środę 14 bm. Spęd bydła nieograniczony.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: rolnik Józef Dych z Kalisk syn; szwajcer Stefan Smykowski z Łęgowa córka; robotnik Stanisław Fischer w m. syn.

Zgony: Tadeusz Zmudziński z Krosna 6 lat; robotnik Stefan Leda z Bracholina 16 lat; żona robotnika Antonina Strękowa z Smuszewa 65 lat; służąca Rozalja Przybylska w m. 51 lat; robotnik Józef Kujawa z Łazisk 30 lat; technik dentystyczny Wacław Kaube w m. 77 lat; gospodyni Albertyna Kutzke w m. 89 lat; robotnik Andrzej Ideb z Grylewa 24 lata.

SZARADY

Szarada 8

Gdy ktoś za dużo zajrzy do butelki,
Na drugi dzień, Boże Wielki!
Głowa boli, mówią, że ma pierwsze trzecie
I pije wiadrami wodę, czy zimą, czy w lecie.
Druga trzecia, jest celem każdego biegacza,
Gdy ją pierwszy minie, sława go otacza.
Całość: Dawniej gdy się pojawiła, źle ludziom
[wróżyła,
Przez wojny, dostatek ludzki doszczętnie burzyła.

Rozwiązanie szarad należy skierować pod adresem: Henryk Płociński, Wągrowiec, ul. Kolejowa № 38. Telefon 55.

RUCH TOWARZYSKI

Członkom Tow. Pszczelarzy w Wągrowcu podaje się do wiadomości, że roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 11 grudnia br. o godz. 12 i pół w lokalu p. Sulerzyskiego. Uprasza się wszystkich pp. członków o wpłacenie składki na rok 1928 najpóźniej w dniu wal-

siedziela na nim i dusiła go swemi rękami. To był duch czarnego djabełka, który wskoczył na niego w chwili, kiedy właśnie Rezie miał w swych rękach.

Jak zaslepiony wściekłością i bólem buhaj, który pędzi na oślep, nie widząc dokąd bieży, tak pędził Lazzaro przez podwórko, przez ciemny, korytarz i następnie przez otwartą przestrzeń ruiny, skąd się przybywało do używanych przez derwiszów sal ćwiczeń i cel.

Już opuścili go zmysły, gdyż widmo czarnego djabełka ciągle, jeszcze na nim siedziało. Jego nogi poruszały się tylko mechanicznie. Tak przybył, biegnąc ciągle jeszcze do wielkiej otwartej sali, w której wyjący derwisze odprawiali jeszcze swoje pobożne ćwiczenia. Grek wpadł między nich w sam środek z swoim okropnym ciężarem, poczem zwałił się chrapiąc na ziemię w pośród odskakujących z przerażenia derwiszów.

Przebrany książe.

Wrócimy się teraz znowu do wieczoru, w którym książe Murad ze swoim służącym Heszamem przybył przebrany do seraju, by szukać śladu małego księcia Saladyna.

Podczas gdy książe Murad na dole w dziedzińcu głośno przywoływał kazał oficera Zora Beja, muszyr Izzet ukazał się w przedpokoju sułtanka Walidy, która się w seraju znajdowała. Izzet miał urzędownie poruczone strzeżenie księcia i cesarzowa matka natychmiast wpuścić kazała tego urzędnika.

Muszyr Izzet wszedł do pokoju, w którym sułtanka Walida siedziała na dywanie i skłonił się jej nisko.

— Czy przynosisz mi jaką wiadomość, tyczącą się księcia? — zapytała z postawą despotki, która

przemawia do swego niewolnika.

— Wasza Wysokość raczy najlaskawiej przyjąć moje ważne poselstwo — rzekł Muszyr. Książe Abdul Hamid nie opuszcza Terapii i zajmuje się urządzeniem swego pałacyku pod Kinhat Hane nad słodkimi wodami, dokąd się książe Hamid wkrótce przeprowadzi jak tylko wszystkie rzeczy z Paryża nadesłane zostaną. Książe Murad jednak od mekajego czasu jest niepokojny, powodem do tego jest niepewność o los księcia Saladyna.

— Jaka głupota! Książe Murad może być szczęśliwy, że chłopiec jego przedewszystkiem jest przy życiu! — zawołała sułtanka Walida.

— Teraz chce się książe Murad upewnić i zebrać wyjaśnienia — ciągnął dalej muszyr — i dla tego Jego Wysokość dziś wieczór w towarzystwie swego sługi przebrany w cichości, bez opowiedzenia się, opuścił Terapię.

— Przebrany? Jakiego rodzaju jest to przebranie? — Książe ma na sobie uniform Baszy.

— I gdzie się znajduje książe?

— Na dole, na dziedzińcu seraju, Wasza Wysokości. Książe przybył ze swoim służącym i z oficerem Zora Bejem prowadzi żywy spór.

— Czy Zora Bej jest z księciem w znowie? Czy on przyprowadził księcia?

— Nie, książe odwiedził Zora Beja, gdyż prawdopodobnie miał nadzieję, że się od niego dowie, gdzie przebywa mały książe Saladyn.

— Do czego to przebranie, co znaczy ta maskarada? — zawołała sułtanka Walida — czy chcą ze mnie żartować lub też zmyślać się ze służbą? Książe może przecież bez takiego środka pałac swój opuścić, do czego więc to przebranie?

Muszyr Izzet skłonił się, wzruszając poważnie ramionami.

— Trzeba natychmiast księcia i jego otoczenie zaprosić, by udali się do różanego kiosku — rozkazała cesarzowa matka. Najjaśniejszy sułtan sam następnie powie, jak dalej się postąpi.

Było to poprostu aresztowanie. Izzet skłonił się po raz drugi.

— Rozkaz Waszej Wysokości zostanie natychmiast wykonany — rzekł uniożonym tonem.

— Idź i donieś mi, jak tylko książe i jego otoczenie znajdą się w kiosku różanym! — rozkazała sułtanka Walida — poczem zaraz opuszczę seraj. Tymczasem trzeba wejście do kiosku obstarwić wartą, tak tego wymaga godność księcia. Wykonaj mój rozkaz!

Muszyr poszedł i zaraz, jak to już widzieliśmy, zawiadomił pełniącego służbę oficera, by księcia, Zora Beja i służącego poprosił, by udali się za nim do różanego kiosku, leżącego po za ogrodami seraju. Jest to stary, ustronny i niepozorny budynek, który wcale nie zasługuje na nazwę kiosku różanego. Myślałby ktoś, że to jest jakiś piękny dom w malowniczym położeniu i otoczony różami; tymczasem nie się tam podobnego nie znajduje. Nazwa chyba stąd pochodzi, że niedal. stamtąd rośnie dziko kilka krzewów różanych.

Sam kiosk jest to po prostu domek w ogrodzie, który w ostatnich czasach bezużytecznie stał pustkami. Jest to pozostałość z owych czasów, kiedy żony sułtana często w tym ogrodzie bywały i w jednym z kiosków piły kawę, paliły tytoń i nudziły się. Kiosk różany jeszcze niedawno zajmowany był przez część dworu cesarzowej matki; teraz jednak dwór ten przeniesiony został do jej letniego pałacu w Czeraganie. (C. d. n.)

nego zebrania u skarbnika p. Józefa Wójtycha. Zwraca się uwagę na odczyt komunikat Głównego Zarządu w numerze 11 „Bartnika”. Zarząd.

Baczność Inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne. Zebranie Związku Inwalidów, wdów i sierot wojennych odbędzie się w niedzielę, dnia 11. 12. br. o godz. 12³⁰ w południe w sali p. Wierzejewskiej. O liczne wstawienie się członków uprasza Zarząd.

Ponieważ będzie wygłoszone sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu z dnia 27/11. 27. r.

Zjedn. Tow. Przemysłowców. W poniedziałek, dnia 12 bm. stawić się winni wszyscy członkowie Zjedn. Tow. Przemysłowego o godz. 10^{1/2} z sztandarami i oznakami na Rynku celem powitania Pana Wojewody. Zaś o godzinie 5-tej w sali p. Wierzejewskiej liczebny udział całego mieszczaństwa jest bardzo konieczny. Chodzi bowiem o zadokumentowanie naszej dojrzałości obywatelskiej, godnej, troskliwej opieki Państwa. Zarząd.

Wzywamy wszystkich właścicieli domów i gruntów m. Wągrowca do gremjalnego wzięcia udziału w przyjęciu Pana Wojewody w poniedziałek, dnia 12 b. m. na Rynku o godz. 10,30 przed południem.

Również upraszamy, ażeby w tym dniu swe domy udekorowali sztandarami narodowymi.

Zarząd Stow. Właścicieli Domów i Gruntów w Wągrowcu.

Szanownych Czytelników

moich proszę bardzo, ażeby mi zechcieli łaskawie donosić, choćby na kartkach pocztowych w krótkich słowach o wszelkich najważniejszych wydarzeniach, w miejscu ich zamieszkania, oraz Sekretarzy wszelkich towarzystw, aby donosili o mającym się odbyć i odbytem już zebraniu, wszelkie sprawozdania, obojętnie czy to z miasta, wioski, czy parafii. Chętnie doniesienia takie na łamach pisma mego zamieszczać będę.

Niech nikt nie mówi

że nie umie takich rzeczy układać, bo od tego redaktor aby doniesione wydarzenia przybrał w odpowiednie zdania. Mnie chodzi o to, aby czytelnicy moi nie tylko byli czytelnikami, ale razem z redakcją tworzyli jedną wielką rodzinę, donoszącą sobie o wszystkim co się w ich miejscowości dzieje dla wiadomości innych współczelników. Nie potrzeba się obawiać, redakcja nie wymieni nazwiska, chyba tylko wtenczas, jeżeli pod wiadomością podpisze i jeżeli donoszący specjalnie sobie tego życzyć będzie.

A zatem do dzieła!

Niech piszących do mnie czytelników ze wszystkich stron będzie jak najwięcej. Adresować do mnie należy: Głos Wągrowiecki w Wągrowcu.

Wydawca.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen
Poznań, dnia 6. 12. 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe):

Stadniki:

pełnomięsiste wyrosłe, najwyższej wart. rzeźnej	152—156
pełnomięsiste młodsze	138—146
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	116—126

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone jałówki, najwyższej wartości rzeźnej	000—000
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	158—168
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	140—146
miernie odżywione krowy i jałówki	118—126
licho odżywione krowy i jałówki	90—100

CIELETA: (najlepsze tuczone)

najprzedniejsze cielęta tuczone	000—160
średnio tuczone cielęta	148—150
mniej tuczone cielęta	136—140
liche ssaki	124—130

OWCE:

Opasy chlewne:
jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone 000—150
starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone 128—180
i dobrze odżywione młode owce 120—124
miernie odżywione skopy i owce

ŚWINIE:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	204—208
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. „	194—200
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. „	184—190
mięsiste świnie ponad 80 kg. „	176—180

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 7 grudnia 1927
Cena za 100 kg od zł—do zł

Żyto	38,75—39,75
Pszenica	46,75—47,75
Jęczmień przemysłowy	33,00—35,00
Jęczmień browarowy	39,50—41,00
Owies	32,65—34,40
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	00,00—57,50
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	00,00—56,00
Mąka pszenna 65% z wł. „	67,50—71,50
Otręby żytnie	28,00—29,00
Otręby pszenne	27,50—28,50
Rzepak	60,00—67,00
Groch polny	48,00—53,00
Groch wiktoria	60,00—82,00
Groch Folgera	63,00—73,00
Ziemniaki fabryczne 16%	5,80—6,00
Siłoma prasowana	0,00—3,05
Siano luźne	0,00—5,50

Notowania giełdy

Bank polski płacił dnia 9 grudnia 1927 r.

Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.836
Funty angielskie	43.329
Franki szwajcarskie	171.227
Franki francuskie	34.930
Franki belgijskie	24.771
Liry włoskie	48.154
Marki niemieckie	211.527
Guldeny gdańskie	172.954
Guldeny holenderskie	358.662



Kupuję każdą ilość

wosku pszczelego

W sobotę, dnia 10 grudnia b. r.

wieprzobicie

wyborne kiszki z kapustą, flaki, nogi wieprzowe i t. d.
na które jaknajuprzejmiej zaprasza

Gospodarz.

Bufet obficie zaopatrzony w wina
i wszelkie napoje alkoholowe.

Dobrze pielęgnowane: Kryształ Huggera,
Piwo Grodzkie, Porter Zywiecki.

T. Lenartowski i Ska - Restauracja - Wągrowiec
Rynek 8.

Najlepszy skutek przynoszą
ogłoszenia

umieszczane
w „Głosie Wągrowieckim”



Podarki gwiazdkowe!

Na gwiazdkę

— poleca wszelkie artykuły gwiazdkowe jak: —
karty świąteczne, ozdoby choinkowe, np. kule
choinkowe, lameta, sznury srebrne, staniol do
orzechów, lichtarzyki, gry towarzyskie jak war-
caby domino, loteryjki, halma itd., maski gwiazd-
kowe, albumy, walizy, walizki, torebki damskie
oraz wszelkie inne artykuły w wielkim wyborze

N. Górecki - Gołańcz

Skład papieru - Szklarnia i oprawa obrazów.

ENTERALGOL

jest jedynym najskuteczniejszym środkiem przeciwko kolce
u koni, wypróbowanym i uznanym jako taki przez Stację Do-
świadczałą przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej. Cena za
1 butelkę wraz z sposobem użycia wyłącznie opakowania
i przesyłki zł 6,— za zaliczeniem pocztowym. 130

Laboratorium Chemiczne L. Rządowski, Poznań, Śniadeckich 32a

Prócz tego polecam lekarstwa na wszelkie choroby u koni i zwierząt domowych.

Węgiel górnośl.
Drzewo opałowe

poleca

J. Stachowiak, Poczta 11
Telefon 227. 131

Kupno okazji!

Flauze, materje ubra-
niowe, watelina w Tanim
Sklepie, Wągrowiec, ul. Sze-
roka 3. — Panom krawcom
wysoki rabat. 116

Ostrzeżenie!

Zgubiłem dnia 4. 11. 1927 r.
dwa weksle a 1000 zł i jeden
weksel na 50 zł, wystawione
dnia 25. 5. 1927, płatne dnia
25. 8. 1927 z podpisem Jan
Podlewski, Sarbia, które u-
nieważniam. 134

Poszukuję

pożyczki 500 zł, na wysoki
procent. Zgłoszenia do ad-
min. Głosu Wagr. 132